Nr. 63. Lwów, 18 Marca 1877 — Niedziela. Rok II.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
cwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct.
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	— „

Numer pojedyńczy 6 ct.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się drugi kwartał. Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

za kwiecień, maj i czerwiec	4 złr.	— c.
za kwiecień	1 „	35 „

We Lwowie:

za kwiecień, maj i czerwiec	3 złr.	30 c.
za kwiecień	1 „	10 „

Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty, ażeby jeszcze przed dniem 1 kwietnia można uregulować [illegible]pedycję. Prenumerować można [illegible] 1 i 15 każdego miesiąca.

☛ Najdogodniej przesyłać pieniądze przekazem pocztowym[illegible].

☛ Razem z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczne „Szczutek,“ w kwocie 2 złr. 50 ct. kwartalnie.

Prosimy o wyraźne wypisanie nazwiska i poczty.

Z administracji „Kroniki Codziennej.“

Na wulkanie.

Głośniej niżeli wrzawa wojenna rozlega się obecnie w państwie białego cara echo rewolucji społecznej. Zaledwie ruszyła karawana sybirska, wioząca demonstrantów z pod Kazańskiej cerkwi, a już dowiadujemy się o dwóch nowych olbrzymich procesach. Za dni kilka odbędzie się przed wyjątkowym trybunałem senatu petersburskiego proces znany pod nazwą „sprawy 32 guberenij,“ w którym wystąpi 150 oskarżonych a 500 świadków. Równocześnie prawie będzie sądzony książe Krapotkin, jeden z głównejszych wichrzycieli nihilizmu, a treścią obu monstrualnych procesów jest propaganda przewrotu społecznego między nieoświeconemi masami ludu. Prócz tego na całym obszarze Rosji, na wszystkich wszechnicach i we wszystkich fabrykach, odbywają się procesa mniejszych rozmiarów, o których zatrwożona policja nie pozwala donosić Europie.

Akta kryminalne Rosji tegoczesnej rzucają ponure, rembrandtowskie światło na fizjonomję caratu. Od czasu, kiedy strzał Karakazowa podrył piedestał olbrzyma, społeczeństwo rosyjskie ma twarz Janusową. Na jednej twarzy wypisany serwilizm i hańba szpiegostwa, a z drugiej bije złowroga groźba buntu. Patrząc na to społeczeństwo, którego arystokracja wydała „waletów czerwiennych“ a inteligencja całą armję nihilistów, Europa ze zdumieniem pyta, gdzie się podziała Rosja Mikołaja i Arakczejewa, owa Rosja białych murzynów zapędzonych do kasarni?

Dziś z tej Rosji nie ma śladu. Stare tradycje gasną, szowinizm nie budzi zapału, testament Piotra butwieje a społeczeństwo przysięga na testament Bakunina. Z mdłego desperackiego nihilizmu wyrósł najwy[illegible]niejszy socjalizm a rozporządzając olbrzymim arsenałem, wdarł się na parkiety salonów, podbił literaturę i roznamiętnił masy. Uśmiechnięty Ignatiew nie powiedział jeszcze Europie, dla czego Rosja pragnie wojny. Rosja pragnie wielkiej jakiejś akcji na zewnątrz, aby u siebie zdławić hydrę socjalizmu, podobnie jak Napoleon III z zachwianego tronu swego rzucił zarzewie wojny niemieckiej. Ale panslawizm, teraźniejszy Benjaminek gabinetu peterburskiego, traci co raz bardziej na uroku w społeczeństwie rosyjskiem. Niedawno temu, jeden z celniejszych krytyków nazwał wszystkich Fadejewów i Aksakowów „monetą drobną a fałszywą“, a smutnej pamięci bohaterowie z pod Aleksinaczu są dziś bohaterami niezliczonych paszkwilów. I daremnie carat przypomina dawną gloarę Rosji — klub artystów wyrzuca szpiegów; daremnie płatna prasa nawołuje do pochodu na Stambuł — klub kupiecki odpowiada marsyljanką!

Patrzącemu na ten groźny wulkan przypomina się rzut fizjonomja, jaką miała Francja przed wybuchem wielkiej rewolucji. Zatrważająca korupcja od góry do dołu! Potomkowie wielkich rodzin szukają zapomnienia w niesłychanej rozpuście, a przetrwoniwszy olbrzymie majątki, stają się zbrodniarzami. — Cała hierarchja urzędnicza od senatora do sprawnika jest jednem, na wzajemności opartem stowarzyszeniem wampirów, a za kulisami stoi pijana masa ludu, której lada chwila „głód samarski“ rzuci do ręki głownię pożogi. W literaturze panuje najpotworniejszy realizm, cynizm stał się religją, a owa pamiętna bogini rozumu“ jest ideałem kobiety. Wszystkie bastylle caratu, od Petropawłowska aż do Nerczyńska, przepełnione są skazańcami. — Wszystkie zbrodnie caratu mszczą się lotem błyskawicy; za mordy dokonane na unitach chełmskich powstaje mnóstwo różnych sekt rozkolniczych...

Groźnej tej hydrze nie urwie już łba żaden centaur władający knutem i bagnetem, a w wieku pary i drutów telegraficznych wszelkie kataklizmy odbywają się z szalonym pospiechem. Nie chcemy zresztą zastanawiać się nad tem, czy owo czarne ptactwo burzy na długo osiędzie na szczytach Kremlu i cerkwi kazańskiej, czy też własnym ogniem pożarte, ustąpi miejsca innym żywiołom, podobnie jak z popiołów komunardów wyrósł niedawno nad Sekwaną feniks zdrowej wolności. My Polacy nie mamy nic wspólnego z rosyjskimi wichrzycielami społecznej destrukcji. Nie mieliśmy odwagi w roku 1825 konspirować z dekabrystami, — tem mniej możemy łączyć się dzisiaj z wyznawcami najskrajniejszego radykalizmu.

Jednej atoli okoliczności nie możemy zaprzeczyć żadną miarą. Oto każda wiadomość o rozruchach w Rosji napełnia serca nasze nieokreśloną jakąś gorączką i z wytężonym wzrokiem pytamy gwiazd Wschodu, ażali przyszła już Nemezys za zbrodnie dokonane na Polsce!

Rozwój miasta Lwowa.

III.

Budowle miejskie.

Jestto faktem, uznanym przez zarządy wszystkich dobrze administrowanych miast, że najkorzystniejszą dla nich lokacją funduszu żelaznego są realności miejskie. Tak samo jak u gospodarza na wsi porządne zabudowania gospodarcze podnoszą ogólną wartość całego majątku, podobnie realności komunalne przyczyniają się bardzo znacznie nietylko do upiększenia miasta, ale także podnoszą ogólne bogactwo jego.

Reprezentacja miasta Lwowa uznała powyższą prawdę, stwierdzoną odwiecznem doświadczeniem wszystkich wielkich gmin miejskich, na wysokim stopniu rozwoju stojących. Przyjęto też zasadę, ażeby stopniowo wszystkie szkoły i zakłady, na których pomieszczenie gmina miasta Lwowa obowiązaną jest dostarczać lokalu, — umieszczać we własnych budynkach. Głównie w tym celu uchwaliła rada miejska przed kilku laty zaciągnąć pożyczkę w wysokości 2½ miljona złr. Z rozmaitych powodów pożyczka nie przyszła do skutku, lecz pomimo to, pomieniona tu zasada powoli wchodzi w wykonanie. Wybudowano mianowicie w ostatniem trzyleciu piękne i wygodne gmachy na pomieszczenie gimnazjum Franciszka Józefa i wyższej szkoły realnej; oprócz dawniej wybudowanej już szkoły im. Elżbiety wzniesiono równie obszerną budowlę na pomieszczenie szkoły św. Marcina, szkoła św. Antoniego jest już na ukończeniu, szkoły: św. Anny i Marji Magdaleny zostaną także umieszczone wkrótce we własnych zabudowaniach. Każda ze szkół ludowych miejskich nie licząc wartości zajętego pod nią gruntu wymaga kapitału wkładowego 40 — 50.000. Oprócz gmachów szkolnych wybudowano także nową rzeźnię miejską ze wszystkiemi ulepszeniami nowoczesnej techniki, jakoteż żelazny bazar na placu Krakowskim.

Na opędzenie kosztów tych budowli zaciągnęło miasto pod bardzo dogodnemi warunkami w galic. kasie oszczędności pożyczkę w kwocie 300.000 złr. spłacalną w 27 resp. 30 latach. Sprzedano także część gruntów miejskich koło hotelu angielskiego za 60.000 złr., z czego wynikła i ta korzyść dla miasta, że znikły stojące tam rudery, a powstały w ich miejscu trzy piękne gmachy, które po ukończeniu staną się prawdziwą ozdobą ulicy Jagiellońskiej. Wykonane dotychczas budowle miejskie pod każdym względem dobrze wypłacą się gminie: te kwoty, któreby miasto corocznie opłacać musiało tytułem czynszu, wystarczą bowiem aż nadto na umorzenie wyłożonego na budowle kapitału, rzeźnia zaś i bazar będą przynosiły gminie także piękny dochód — nie licząc już tego, o ile podniosła się realna wartość nietylko tych gruntów, na których owe budowle stanęły, ale także i wszystkich sąsiednich domów i placów prywatnych. Dość przytoczyć naprzykład ulicę Halicką — o ile to wzmogła się wartość wszystkich znajdujących się tam realności od czasu wybudowania tam gimnazjum i szkoły realnej! Co się zaś tyczy majątku żelaznego gminy miasta Lwowa, to wedle sprawozdania p. prezydenta, w ostatniem trzyleciu powiększył się on po strąceniu stanu biernego więcej jak na 100.000 złr. — a to głównie przez budowy!

Zdaje się, że te wszystkie fakta wcale wymownie za tem przemawiają, ażeby reprezentacja miasta Lwowa wytrwała w dążności budowania — ciągłego budowania!

Na pierwszem miejscu położylibyśmy tu wybudowanie osobnego gmachu na pomieszczenie miejskiego muzeum przemysłowego, gdzie powinnaby mieścić się także szkoła przemysłowo-handlowa i rysunkowa. Byłby to wydatek bardzo wdzięczny. Reprezentacja miasta Lwowa złożyła niejednokrotnie dowody, że wspieranie rozwoju przemysłu poczytuje nietylko za swój obowiązek honoru, ale także za nieodzowny warunek rozkwitu miasta. Jeżeli zatem tak jest, to zdaje się nikt nie zaprzeczy, iż instytucje tak doniosłego znaczenia, jak muzeum-przemysłowe, szkoła handlowo-przemysłowa i szkoła rysunków, zasługują na tyle, ażeby im miasto Lwów dało przynajmniej takie pomieszczenie, jakie u nas mają, albo też wkrótce mieć będą pospolite szkoły ludowe. Wniosek, ażeby miejskie muzeum przemysłowe przeniesione zostało ze Strzelnicy do gmachu ratuszowego, ma niezawodnie swe dobre strony, ale zawsze nie wypada go brać inaczej, jak tylko za środek przechodni...

Wybudowanie domu na pomieszczenie nowej, ośmioklasowej żeńskiej szkoły wydziałowej także już [illegible]podobno „w zasadzie“ postanowione.

Lecz ze wszystkich pro[illegible]tów budowli miejskich, uważam za najkorzystniejszy plan — nie obcy tym, którzy zajmują się ekonomicznemi sprawami gminy, ażeby miasto Lwów na własny rachunek wybudowało handlowe składy zbożowe w celu skoncentrowania tu handlu zbożowego P[illegible]dola, Wołynia, części Ukrain[illegible] Wołoszczyzny.

Przed[illegible] zanadto ważny, ażeby mógł być na[illegible]sowo traktowany, dlatego odkładamy omówienie tej kwestji na później.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Paryż 13. marca.

(F) Losy pokoju i wojny rozgrywają się w tej chwili nad Sekwaną, w stolicy francuzkiej, która przypomina sobie lepsze czasy, kiedy Europa cała śledziła każdy gest jej, każdy wybuch dobrego lub złego humoru. Paryżanin, chociaż płochy i pusty, piosnką Offenbacha i Lecocq'a zdolny bez trudu zagłuszyć nurtujące w nim uczucie upokorzenia, miewa swoje chwile rozwagi, w których opanowywa go głęboka melancholja na wspomnienie niepowrotnych już może dni chwały i wpływu francuzkiego. Toż podwójnie on wdzięczny człowiekowi albo faktowi, który na chwilę przypomni Europie dawną stolicę świata, i skieruje ku niej powszechną uwagę. Dlatego niepodobna opisać, z jak szczerym i powszechnym entuzjazmem przyjmują tu wszystkie koła polityczne nadzwyczajnego pełnomocnika Rosji, jenerała Ignatjewa. Jest on bohaterem dnia; najznakomitsze figury rządowe płaszczą się przed nim i ze czcią prawie bałwochwalczą dotykają rąbka jego szaty. Jenerał Ignatjew nawzajem olśniewa serdeczną uprzejmością; ma on jedwabne słówka na ustach dla każdego, a fizjognomję tak promienną, tak wesołą i uśmiechniętą, jakby gra polityczna, którą rozpoczął, nie odbywała się na wulkanie. Na wczorajszej recepcji u ambasadora niemieckiego, ks. Hohenlohe, zachwycano się jego dobrym humorem i elegancką rzutkością, a wdziękami młodej jeszcze i pięknej jenerałowej. Dziś nasz „lion du jour“ obiaduje w pałacu elizejskim, jutro u lorda Lyons, ambasadora angielskiego, a na czwartek zapowiada swój wyjazd.

W chwili, kiedy to piszę, cały Paryż podaje sobie z ust do ust rewelacje, które poczynił dzisiaj rano jenerał redaktorowi dziennika tutejszego „Temps“ i korespondentowi brukselskiej „l' Indep. belge“. Najnowszy projekt rosyjski, któ-

---

8)

RAFAEL I FORNARINA

przez

J. Méry.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest — rzekł Rafael [illegible]wiadając Juljuszowi — teraz kiedy [illegible]bieta ta, którą niebo umyślnie dla mnie zesłało, należy już do mnie, z nowym zapałem możemy przystąpić do pracy i wykończymy rozpoczęty Tryumf Galatei; dla hrabiego Fornese odmalujemy na ścianach olbrzymiej jego galerji Historję Psychy; będziemy pracować moi przyjaciele, a przy pracy nieustannej, choćby najdłuższe życie, krótkiem się nam wydawać będzie. I tak już za wiele zmarnowaliśmy czasu w sklepie piekarza Gaffarelli.

— Teraz na niego kolej przyszła — odezwał się szyderczo któryś z uczniów. — Czy wiesz, mistrzu, gdzie jest w tej chwili piekarz Gaffarelli?

— Mało mnie to obchodzi! — odpowiedział Rafael.

— Klęczy na bruku przed drzwiami pańskiemi.

— Biedny człowiek! — szepnął Antonio Vanozzi głęboko wzruszony.

W tej chwili drzwi się otworzyły i na progu pracowni ukazał się Fornaro.

IX.

Ojciec i córka.

Blady był i wzruszony, włosy mu zbielały, a kto nie widział go od wczoraj, zaledwie by go poznał. Człowiek ten, dziś rano jeszcze w całej sile wieku będący, wyglądał teraz jak starzec obarczony wiekiem. Cierpienie szybko dokonywa dzieła zniszczenia! Z całej postaci piekarza tak prawdziwa przebijała boleść, że na widok jego, uśmiech wesoły uleciał z twarzy wszystkich obecnych i ci nawet, którzy przed chwilą pierwsi gotowi były szydzić z niego, mimowolnem zostali przejęci współczuciem.

[illegible]ffarelli w całej pracowni widział ty[illegible] Rafaela, którego blade i melanc[illegible]blicze, przy świetle lamp jeszcze ba[illegible] matowem się wydało. Fornaro podsz[illegible] ku niemu chwiejnym krokiem i padając do kolan jego, zawołał ze złożonemi rękami:

— Gdzie jest moja córka? mistrzu, oddaj mi córkę moją!

Wzruszony Rafael podniósł nieszczęśliwego, umieścił go na tem samem krześle, na którem niedawno Stella siedziała i biorąc go za obie ręce, odpowiedział z najczulszą delikatnością:

— Porzuć wszelkie obawy, mój przyjacielu. Z rąk Ojca świętego otrzymałem Stellę, której ty mi odmówiłeś. Zwrócić ci jej nie mogę; ale widywać się z nią nigdy ci nie zabronię.

Juljusz Romano dał znak swoim towarzyszom, iż wypada im się oddalić i za chwilę, w obszernej pracowni pozostali tylko, płaczący starzec i starający się pocieszyć go Rafael. Ciche i powolne łzy spływały po ciemnem obliczu piekarza, który nie zwracał żadnej uwagi na uspakajające słowa artysty.

Nie ma nic smutniejszego, jak widok płaczącego mężczyzny.

Rafael doświadczył też nowego jakiegoś, nieznanego mu dotąd uczucia. Sam nie wiedział, co się z nim dzieje, a nie znajdując żadnego środka na złagodzenie tej niemej, przejmującej boleści, której nie mógł zaprzeczyć zupełnej słuszności, wziął ze sztalug wilgotne jeszcze płótno i stawiając je przed oczami strapionego ojca, rzekł z łagodnością, jakby przemawiał do kobiety:

— Patrz, Gaffarelli, spojrzyj, co uczyniłem ze Stellą.

Na imię ukochanej córki, Gaffarelli podniósł głowę, a zobaczywszy portret, zawołał:

— Dzięki ci, mistrzu, poznaję dobroć twoją! ale nie portret pragnę ja widzieć! Nie przyszedłem tu po to, ażeby ci ją zabrać. Jeżeli zechce zostać przy tobie, niechaj zostanie, pozwól mi tylko ujrzeć ją!

I łzy przestały mu płynąć na chwilę.

Rafael udał się do mieszkania na piętrze. Serce gwałtownie w nim zabiło, gdy otworzył drzwi pokoju, do którego wprowadził Stellę, chroniąc ją przed ciekawemi spojrzeniami swych uczniów.

Była to obszerna, kwadratowa izba, o wysokiem, wytwornie zaokrąglonem sklepieniu, umeblowana ze zbytkiem i przepychem, jakiemi lubili się otaczać ówcześni artyści.

Znużona wrażeniami dnia całego, córka Fornara położyła się w ubraniu na łóżko. Paląca się obok lampa rzucała na twarz uśpionej blade i drżące światło.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej ponętnego; przy szkarłatnej oponie pokrywającej łóżko, tem świetniej uwydatniała się niezrównanej piękności bladoróżowa karnacja młodej dziewczyny, podwyższona jeszcze okalającym ją blaskiem złocistych włosów. Pod lekką tkanką sukni przebijały się nadobne kształty ciała na miękkich spoczywającego poduszkach, a stojące w oddali wielkie weneckie zwierciadło, powtarzało w niepewnem świetle czarującą tę całość, dodając jej nieokreślonego uroku, graniczącego prawie z sennem urojeniem.

W każdej innej chwili obraz ten wzbudziłby w Rafaelu artystyczne poczucie. Teraz jednak, z sercem przejętem smutnemi wrażeniami, jakie opanowały go w pracowni, na widok uspionej dziewicy, na nowo zapłonął miłością. W spoczywającej Stelli widział on tylko młodą dziewicę, piękniejszą jeszcze, aniżeli mógł kiedykolwiek zamarzyć. Z największą ostrożnością, aby jej nie zbudzić, wszedł do komnaty, usiadł u kolan swej kochanki i utkwiwszy oczy w uwielbione jej oblicze, pogrążył się w niewymownych rozkoszach milczącego podziwu.

Siedział tak przez czas długi; godziny szybko upływały, cisza zapanowała w całym domu i na ulicy i tylko przez otwarte okno dolatywał z ogrodu łagodny szmer wiatru igrającego wśród rozłożystych konarów.

Pierwsze spojrzenie Stelli, skoro otworzyła oczy, spotkało się z namiętnym wzrokiem Rafaela.

Pociągnięta nieprzepartą siłą, objęła za szyję artystę, a usta ich złączyły się szepcząc owe słodkie pierwsze słowa miłości, co ulatują z serca jakby mimowolne echo najtajemniejszych myśli.

— Kocham cię, Stello!

— Kocham cię, o mój Rafaelu! — odpowiadała Fornarina — jestem twoją!

I w zachwycie tym rozkosznym zapomnieli o spóźnionej godzinie, o świecie całym i o Gaffarellim, który pozostał na dole, w pracowni.

Nieszczęśliwy ojciec również o wszystkiem zapomniał wobec portretu ukochanego dziecka.

Dla niego czas już nie miał żadnych granic. Pogrążony w swej boleści, nie mógł oderwać oczu od cudownego obrazu naszkicowanego przez mistrza. Cóż go obchodziły zwykłe zajęcia dzienne, spokój nocy? Miłość dla córki była jedyną jego namiętnością, a teraz, po utracie jej, jedyną pozostałą pociechą, było wpatrywanie się w ukochane i uwielbiane te rysy.

Upadek dopiero sprzętu jakiegoś w górnem mieszkaniu, przywrócił go do życia rzeczywistego. Przypomniał sobie, że niedawno [illegible] przy nim artysta, ten sam, co porw[illegible] mu córkę, obiecał mu jednakże [illegible]y ją niezadługo.

O[illegible]iedotrzymana, jak zwykle bywa [illegible]ami!

Na [illegible]wspomnienie, opanowała go b[illegible]ść sil[illegible]sza od wszystkich doznanych d[illegible]d cierpień. Najwyższe zwątpienie ści[illegible]ło serce biednego człowieka. Wydał [illegible]raszny krzyk i padł bez życia na ziemię.

Krzyk ten i odgłos upadku, przypomniał Rafaelowi nieszczęśliwego, pozostawionego w samotności i uczynioną mu obietnicę.

Przestraszona Fornarina wyrwała się z objęć malarza i ukrywszy się po za firankami tworzącemi niejako alkowę, oczekiwała powrotu kochanka, który pospiesznie zbiegł na dół.

Głęboka cisza znowu w całym domu zaległa.

Rafael ujrzawszy Gaffarellego, leżącego bez przytomności na podłodze, zawołał służących, i przy ich pomocy odprowadził nieszczęśliwego do swojej sypialni, gdzie złożywszy go na łóżku, najtroskliwszemi otoczył staraniami.

Fornaro zwolna przychodził do siebie; ale nie pojmując, co się z nim dzieje, nie poznając otaczających go osób, leżał bezwładnie, szepcząc tylko od czasu do czasu:

— Gdzie moja córka? panie Rafaelu, oddaj mi moją córkę!

(Dalszy ciąg nastąpi).

rego autorem zdaje się być Ignatjew, a co do którego posiada on nieograniczone pełnomocnictwo, domaga się, jak zapewne wam doniósł już telegram, podpisania protokołu konferencji stambulskiej przez mocarstwa europejskie, bądźto w towarzystwie Turcji, bądź też z jej pominięciem. Któż nie wie, że dzięki obłudnej słodyczy markiza Salisbury, z jaką traktował Rosję, uprzedzając niby wszystkie jej życzenia i robiąc ostre miny przed Portą, w której interesie działał, konferencja ta spełzła na niczem, gdyż ostatecznie Midhat propozycje mocarstw kategorycznie odrzucił! Nie mniej przeto, twierdzi jen. Ignatjew, jednozgodne propozycje mocarstw zostały uczynione i stanowią takt polityczny, który należy podpisaniem protokołu usankcjonować. Czyżby więc były widoki, że Porta przyjmie takowe, skoro mocarstwa podpiszą protokół? Sądzę, że nie; ale wie o tem doskonale i jen. Ignatjew. To też o nic mu nie chodzi, jak tylko o wywołanie casus [illegible] i podstawę do usprawiedliwienia [illegible]nym razie że Rosja musiała pr[illegible] Dunaj, skoro Turcja odepchnęła jednozgodną wolę Europy i podeptała protokoł międzynarodowy, nakładający na nią kategoryczny obowiązek, wykonania w 2 miesiącach (sic!) reform, wskazanych przez konferencje, — reform, z których co najmniej połowę Turcja wprost odrzuca, jak np. międzynarodową komisję kontro[illegible], potwierdzenie nominacji guber[illegible] dla wilajetów chrześcjańskich, i

Dlatego nie sądzę, azeby jen. Ignatjew przeparł w gabinecie St. James projekt swojego protokołu, który byłby oprócz tego potarganiem traktatu paryzkiego, zabraniającego mocarstwom mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcji. Dziś wieczór oczekujemy depeszy z Londynu o rezultacie wielkiej rady ministrów, która ma rozstrzygnąć, czy należy wejść w rokowania z Rosją na podstawie najnowszego jej projektu? Dziś już, o ile mię zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, jest rzeczą pewną, że Anglja domagać się będzie znacznych zmian w projektowanej stylizacji protokołu, zmian, któreby odjęły Rosji możność wystąpienia po upływie ośmiu tygodni w roli egzekutorki woli europejskiej. Ignatjew upełnomocnił hr. Szuwałowa do rokowań z lordem Derby, a ewentualnie do zredagowania protokołu.

Prezydent nowego gabinetu, p. Juljusz Simon czuje się zmęczonym ciągłą potrzebą walki z opozycją monarchiczną w izbie i z większością opozycyjną w senacie. Ubolewa on nad sobą, że dla miłej zgody, dla szachowania rozmaitych koalicji parlamentarnych pomiędzy bonapartystami a obu frakcjami rojalistycznemi, musi częstokroć zawieszać na kołek niejedną ze swoich najmilszych zasad republikańskich, jak np. zasadę wolnego słowa, którą pogwałcić musiał, zakazując ojcu Hjacentemu jego prelekcji religijno-moralnych. Musi on robić nieustanne koncesje to swoim przyjaciołom politycznym, to przeciwnikom. I do tego nie ma żadnej ztąd korzyści, gdyż obie strony krzywią się na tę połowiczność prezesa gabinetu, który wskutek zgryzot moralnych, zaczyna podupadać na zdrowiu. Ostatni wybór do senatu bonapartysty Dupuy de Lome, wskutek koalicji frakcji monarchicznych, obudził znowu wielkie gorycze w kołach republikańskich, które domagają się nie mniej, nie więcej, jak rozwiązania senatu. A dodajcie do tego, u steru nawy państwowej, marszałka Mac-Mahona, człowieka chwiejnego i bezbarwnego, który boi się republiki, chociaż nią rządzi, i w gruncie duszy przeniósłby nad nią wszelką inną formę rządu. Dla tego to poczynają coraz częściej krążyć pogłoski o zamierzonem przez p. Simona ustąpieniu z prezydjalnego fotelu, zwłaszcza, że i minister spraw zagranicznych, ks. Decazes kopie pod nim dołki u prezydenta republiki. Gambetta jawnie popiera wiceprezydenta senatu p. Duclerc, republikanina, mile jednak widzianego i na salonach księżnej Magenty. Stawiał on jego kandydaturę na prezesa ministrów już w chwili upadku Dufaura. Duclerc jest rep[illegible]aninem o wypróbowanej stałości [illegible] a nie mniej wytwornym gentle[illegible], który potrafi przeciwników pog[illegible] [illegible]oskromić — w miarę potrze[illegible] [illegible]akim razie ustąpiłby także i p. [illegible], minister sprawiedliwości, a tekę [illegible] objąłby p. Marcére, ulubieniec izby deputowanych.

Cały Paryż zajęty w tej chwili nędzą robotników lyońskich; pani prezydentowa urządziła bal, który przyniósł 200.000 fr. dochodu, a elegantki naszych salonów korzystają z chwili, kiedy jedwabna toaleta przestała być zbytkiem a stała się patrjotycznym obowiązkiem, i wykupują ze zdwojoną pożądliwością magazyny drogich materji, ażeby tylko przyjść w pomoc biednym robotnikom. Poważniej bierze się do rzeczy minister skarbu p. Leon Say i znosi w departamentach, dotkniętych brakiem pracy, uciążliwe podatki na niektóre produkty przemysłowe i wyroby fabryczne.

W tych dniach ukończyła swą pracę komisja wybrana przez izbę deputowanych do zbadania rachunków państwowych z r. 1870. Rezultat badań jest nowym ciosem moralnym dla cesarstwa. Pokazało się bowiem, że Francja w chwili wypowiedzenia wojny Prusom mogła tylko 198.000 ludzi wyprowadzić na pole walki; po sprowadzeniu zaś wojsk z Algieru i Rzymu, liczba ich urosła co najwyżej do 220.000 podczas kiedy na pokojowym budżecie państwa stało blisko 400.000 ludzi. Rok rocznie przeto grzęzły w czyichś rękach fundusze na żołd i wyżywienie przeszło 150.000 żołnierzy przez [illegible]aczone. Taki rezultat badań wywołał smutną sensację w kraju; tem niebezpieczniejszą jest prowokacja uczuć patrjotycznych ze strony bonapartystów, którzy w piątek święcą tu uroczyście 22 rocznicę urodzin cesarzewicza Ludwika Napoleona. Na biesiadę w sali Valentino rozesłali zaproszenia Rouher i Pietri.

Przegląd polityczny.

Lwów, 14. marca.

Wyjazd jenerała Ignatiewa do Londynu, który nastąpił 15 b. m. wieczorem, uznano w Paryżu, gdzie zresztą na wszystko dziś zapatrują się przez szkła różowe, za oznakę pokojową, i giełda nawet fakt ten powitała podwyżką kursów. Sądzimy jednak, że rzeczy wcale tak świetnie nie stoją, jak się Francuzom wydaje. Jeżeli bowiem jenerał Ignatiew uznał, iż wypada mu osobiście porozumieć się z lordem Derby, to znaczy po prostu, że hr. Szuwałow nie mógł dojść do ładu z ministrem angielskim. W ogóle dotąd tyle tylko wiadomo o rezultatach misji Ignatiewa, iż książę Bismark uznał „w zasadzie“ możność podpisania proponowanego przez Rosję protokółu; ze sprawozdań dziennikarskich o pobycie wysłannika Rosji w Paryżu, oprócz wiadomości o tem, gdzie tenże był na obiedzie i gdzie wieczór przepędził, nic więcej nie wiemy; gdyby zaś doszło do jakiego stanowczego układu z ks. Decazes, niezawodnie roztrąbiłyby już o tem francuskie dzienniki. Zaznaczyć tu przytem należy, że jeżeli prawdą jest to, co od trzech dni zagraniczna prasa powtarza, a mianowicie, że Anglja za warunek podpisania protokołu kładzie bezzwłoczne następnie rozbrojenie się Rosji — to tembardziej wzrasta wątpliwość w powodzenie misji Ignatiewa. — Czy mocarstwa podpiszą podsuwany im przez Rosję protokół, czy podpisu tego odmówią, zawsze armja rosyjska w Bessarabji skoncentrowana, przed majem z miejsca się nie ruszy, pod karą zdziesiątkowania w roztopach. Toż samo można powiedzieć i o armji tureckiej. I bodaj czy głównym celem Ignatiewa nie jest ostateczne obalenie traktatu paryskiego, owo pium desiderium starego Gorczakowa, pragnącego tym czynem zakończyć swą dyplomatyczną karjerę. — Wolno również przypuszczać, że stanął prywatny układ między teraźniejszym rosyjskim kanclerzem a domniemanym jego następcą, że za cenę skasowania tego niemiłego Rosji układu, gotów popierać jego widoki na kanclerstwo po najdłuższem swem życiu. — Na myśl tę naprowadza nas artykuł umieszczony w „Polit. Corr.“, który „Czas“ w ostatnim numerze pobieżnie lecz bardzo trafnie rozbiera. Artykuł ten brzmi:

„W Bukareszcie zaniepokojono się wieścią, iż Rosja ma zamiar żądać zwrotu tej części Besarabji, która na mocy traktatu paryskiego przydzieloną została do Rumunji, a w zamian za to, aby Rumunja otrzymała wynagrodzenie na wyspach leżących koło Giurgiewa, o które niedawno zaszedł spór faktyczny. Wiadomość ta nie została dotąd nigdzie urzędowo stwierdzoną, jakkolwiek „Polit. Corr.“ donosi o tem jednocześnie z Berlina i z Bukaresztu. Z uwagi jednak na trudności strategiczne, jakich Rosja doznałaby obecnie w razie wojny, lub kiedykolwiek w ewentualnej na przyszłość kampanji, żądanie to zamiany terytorjalnej zdaje się być prawdopodobnem, zwłaszcza, że ceną takiego nabytku mogłaby Rosja wycofać się z trudnego położenia nietylko odnośnie do sprawy wschodniej, ale nadto z uwagi na rozdrażnienie umysłów w kraju. Terytorjum w mowie będące stanowi przesmyk na wybrzeżach morza Czarnego, i rozdziela rozlokowaną pod Kiszeniewem armję rosyjską od Dunaju. — Zwrot tak ważnego dla Rosji kawałka ziemi byłby nadto dalszem usunięciem warunków traktatu paryskiego i rozwiązaniem rąk na przyszłość w trudnościach jej polityki na Wschodzie. Rzecz ta wydaje się o tyle prawdopodobniejszą, że nieodmiennym celem polityki cesarza Aleksandra i ks. Gorczakowa było zawsze skasowanie traktatu paryskiego. Korespondent berliński do „Polit. Corr.“ kładzie szczególny na to nacisk, że zarówno monarchiczna zasada, jako też tradycje rządu rosyjskiego nie pozwalają mu cofnąć się z pod Kiszeniewa z próżnemi rękami. — Kawałek Besarabji, o którym mowa, zapełniłby ręce; lecz jak twierdzi korespondent, aczkolwiek pozwoliłby dzisiaj wycofać się Rosji z honorem, nie zamknąłby sprawy wschodniej, która wciąż z natury rzeczy stać będzie na porządku dziennym europejskim. Twierdzenie to, pochodzące z Berlina, świadczy najlepiej, jak Bismarkowi zależy na tem, aby sprawa wschodnia zajmowała mocarstwa i jak jest ona ważnym czynnikiem w jego planach i jego polityce.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Przypomnienie. Termin zameldowania okazów na wystawę krajową upływa z dniem 31go marca — do tego czasu trzeba więc porozumieć się z komisją wykonawczą wystawy.

Towarz. galic. kasy oszczędności wczoraj w południe pod przewodnictwem hr. Krasickiego, prezesa Towarz., swe doroczne walne zgromadzenie. Na członków wydziału zostali wybrani; pp. Ressig Zyg., dr. Romaszkan Aug., radca sądu apel. Uhle Karol, hr. Fredro Edw., dr. Małecki Ant. i Pajączkowski Józef; na członków dyrekcji: pp. Jasiński Aleks. prezydent miasta, ks. kan. Szeligowski i Szemelowski; do komisji rewizyjnej: dr. Madejski Marceli, dr. Koliszer Jul. i Gross Piotr członek wydziału kraj.

Teatr. Dziś dnia 18go po raz drugi „Haman“, dramat w 5 aktach.

Walne zgromadzenie członków kasy zaliczkowej we Lwowie odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu w sali ratuszowej.

Stowarzyszenie budowniczych zaprasza na solenne nabożeństwo i poświęcenie chorągwi, które odbędzie się jutro w dzień św. Józefa w kościele archikadedralnym.

Dr. Ernest Till, adjunkt prokuratorji skarbowej ze Lwowa, miał dnia 14. bm. w collegjum juridicum w Krakowie wykład habilitacyjny na docenta prawa prywatnego austrjackiego w tymże uniwersytecie. Przedmiotem wykładu była „Istota prawa zastawu“.

Poznań 15 marca. Z Berlina donoszą, że wczoraj złożonym został do laski-marszałka parlamentu niemieckiego wniosek koła polskiego następujący: Parlament zechce uchwalić: wezwać kanclerza Rzeszy niemieckiej, aby zarządził cofnięcie rekwizycji cesarskiego naczelnego dyrektora poczty w Bydgoszczy, skutkiem której ks. dr. Kantecki uwięzionym został za odmówienie świadectwa. (Następują podpisy całego koła polskiego a dalej podpisy kilkudziesięciu członków parlamentu do różnych jego stronnictw należących). — W dniu wczorajszym ukonstytuowała się dyrekcja Towarzystwa oświaty ludowej. Prezesem jej obrony ponownie został p. B. Poniński — Wedle rachunku dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich za rok 1876, będący 28 rokiem jego istnienia, liczyło Towarzystwo w ogóle 926 członków a miało dochodu w ogóle 8.512 m. 33 fen. Rozchód wynosił 7.971 m. 38 fen., tak że na rok 1877 pozostało remanentu 540 marek 95 fen. Z sumy rozchodu wydano na akademików i to na 8 słuchających medycyny 1.300, na 13 filologów 2.475, na prawnika 60 m., teologa i filologa 75, 5 techników 1.070 m., na gimnazjastów 28 w Chełmnie 1.277 m. 3 fen. 13 w Chojnicach 457 m. 50 fen., 5 w Wejherowie 54 m., 2 w nowem Mieście 99 m., 1 w Foruniu 9 m., na komitet dla preparandów w Peplinie 600 m. na administracją 494 m. 85 fen. Prezesem towarzystwa jest pan Donimirski a głównym kasjerem i sekretarzem p. dr. Czapla. — Z Bytomia donoszą o tyfusie głodowym.

Wiedeń, 15 marca. Dziś notuję trzy samobójstwa. Urzędnik J. Putzler otruł się, 77 letnia kupcowa A. Herschmann poderznęła sobie gardło, a były dysponent zakładu „Bodencreditanstalt“, Fr. Strass, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. — Wydobyto z Dunaju trupy dwóch dystyngowanych mężczyzn. — „Le comte Raimond de Villeneuve“. Tak przedstawił się dziś złotnikowi Granichstädten pewien elegant, wybrawszy sobie trzy garnitury w wartości 100,000 franków. Towary te kazał zanieść do „Grand Hôtelu“, gdzie jak oświadczył, dama, dla której one są przeznaczone, wybierze sobie jeden garnitur. Wkrótce też udał się kupiec do hotelu, gdzie go natychmiast zaprowadzono do salonu eleganta. Comte de Villeneuve oświadczył jednak złotnikowi, że dama owa właśnie ubiera się w przyległym salonie i że z tego powodu on sam jej zaniesie biżuterje. Z otrzymanym towarem udał się oszust do sąsiedniego pokoju, a kiedy kupiec po długiem oczekiwaniu wreszcie otworzył drzwi prowadzące do przyległego salonu, nie znalazł tam nikogo. „Le comte Raimond de Villeneuve“ znikł bez śladu. — Wczoraj przyaresztowano tu całą spółkę złodziejów. Verwaltungsrat tego przedsiębiorstwa składał się z siedmiu chłopców w wieku od lat 13 do 20. — Uwięziono także kupca L. Bruella, fałszerza listów kredytowych. — Dziś ani jednego morderstwa lub rabunku. Ztąd nad pięknym modrym Dunajem wielkie zdumienie.

Le tour du monde en 320 jours, s'il vous plait. Leży przed nami prospekt czy program ekskursji po całym globie na r. b. Jest to spora broszurka, opisująca szczegółowo przedsiębiorstwo olbrzymiej podróży na około świata w ciągu pół jedenasta miesiąca. Przeglądając wspomnioną broszurę, niepodobna nie dziwić się rozmiarom, jakie przybrała w ostatnich czasach przedsiębiorczość ludzka w tym kierunku. Dziwiono się przed kilku laty podróżom towarzyskim do Pompei za parę tysięcy franków, obecnie mamy przed sobą coś daleko większego. Jak dalece to praktyczne, przyszłość okaże.

Broszura prospektowa zaznacza na samym wstępie, że podróż na około świata w 320 dniach stanowi uzupełnienie edukacji wyższej i że cała ta instytucja zyskała aprobatę towarzystw geograficznych paryskiego i londyńskiego, towarzystwa meteorologicznego paryskiego, towarzystwa zachęty do przemysłu narodowego, towarzystwa aklimatyzacji i towarzystwa geografji handlowej w Paryżu.

Dalej wspomina, że podróż urządzoną zostaje przez osobne towarzystwo. które się w tym celu zawiązało. Wśród członków tego towarzystwa spotykamy istotnie imiona głośne w dzisiejszej nauce lub stanowiskiem, jak np. księcia d'Abrantes, członka instytutu Dupuy de Lome, Lessepsa, Bassy i zmarłego już Ludwika Wołowskiego.

Na czele samego przedsięwzięcia stoi specjalna rada administracyjna i specjalny komitet naukowy.

Celem, jaki sobie założyło towarzystwo podróży na około świata jest: 1 uzupełnienie edukacji wyższej młodzieży, 2 podanie sposobności zwolennikom podróży odbycia tej największej podróży w warunkach wyjątkowo przyjaznych. bez straty czasu i bez trudu. W tym celu towarzystwo postanowiło uczynić podróż o ile możności przyjemną i pouczającą. Pasażerowie będą na okręcie „jak u siebie w domu“, powiada prospekt. Jest to istotnie ważne, bo sam pobyt na okręcie zabiera 4 i pół miesiąca, a sześć miesięcy poświęconych jest ekskursjom po całym globie.

Czy to trochę nie za pospiesznie?

Niechaj za nas odpowiedzą dane poczerpnięte z tablic podających szczegóły odnoszące się do trwania ekskursji.

Podróż rozpoczyna się 31 maja 1877 r., w którym to dniu statek wyjeżdża z Marsylji. Powrót nastąpi 14 kwietnia 1878 roku. Pierwsza stacja, do której okręt zawija — Gibraltar, i tu zatrzymuje się 3 dni, dalej Madera 3 dni Dabor 3 dni, potem jedzie 12 dni do Rio-Janeiro i zatrzymuje się tu dni 8, Buenos-Ayres 9 i tak dalej. Z pozostałych wymieniamy ważniejsze: S. Francisco 12 dni, wyspy Sandwich 6 dni, wyspy Auklandzkie 6 dni, Melbourne 7 dni, Yokohama 8 dni, Sanghai 7 dni, Batawia 7 dni Singapoor 3 dni, Kalkuta 7 dni, Madras 4 dni, Bombay 6 dni, Neapol 1 dzień.

Wycieczki niektóre są bardzo duże, i tak np. cytujemy jednę dla przykładu; z Buenos-Ayres do Valparaiso: statkiem z Buenos-Ayers do Rosario, koleją do Villa Mercédes, karawana przez Andy Chilijskie, aż do Valparaiso przez San Luis, Mendoza i Santa Rosa. — Wycieczka ta trwa razem dni 27.

Towarzystwo zapewnia komfort. Na statku znajduje się maszyna do wyrabiania sztucznego lodu. Bagażów zabierać wolno ile się podoba. Służba miejscowa utrzymywana kosztem towarzystwa. Każdy podróżny będzie miał prawo przywieźć do Europy pamiątek i sprawunków z podróży aż do 2000 kilogramów. Na statku znajduje się służba lekarska. Bibljoteka duża złożona z dzieł przeważnie mających związek z podróżą, oraz z czasopism, które na każdej stacji będą przesyłane statkowi. Grono uczonych i profesorów udające się w podróż, będzie miewało konferencje dla podróżnych, każdy w zakresie swej specjalności i z uwzględnieniem okolicy, w której statek się znajduje.

Niezależność podróżnego będzie ściśle uszanowaną. Wszelako na statku nie wolno oddawać się grom hazardownym. Co do młodzieży zaś poleconej pieczy towarzystwa przez rodziny, towarzystwo zamierza czuwać nad nimi i rozciągnąć w całości opiekę, jakiej rodziny wymagać będą.

Damy nie są dopuszczone do odbycia podróży.

A teraz najdrażliwsza kwestja — zapłaty. Towarzystwo ustanawia w zasadzie tylko jednę klasę podróżnych, ale cena podróży zależna jest od rozmiarów kajuty, oraz od tego, czy kajutę zajmuje jedna lub więcej osób. W pierwszym razie podróż kosztuje minimum 20 tysięcy franków, maksimum 25.000 fr., oraz jest parę kajut w cenie 26 — 32 tysięcy franków. W drugim razie kosztuje 16—17 tysięcy franków a w paru kajutach od 15 — 21 tysięcy franków, zależnie od liczby osób.

Suma należna za podróż wnosi się w połowie 20 marca, w drugiej połowie przed 10 maja.

Ktoby chciał wziąć własnego służącego, dopłaca 6.000 franków.

Warunki te wskazują, że podróż, o której mowa, może być tylko przedsiębrana przez ludzi bardzo zamożnych. A jest to tylko cena podróży i utrzymania. Trzeba mieć jeszcze osobny fundusz na zabawy, teatra, przyjemności i sprawunki, bo tego towarzystwa nie zapewnia.

Jedna strona tego przedsięwzięcia przedstawia się istotnie zajmująco, to jest naukowa. Jeżeli ta będzie uwzględniona w tych rozmiarach, jakie zapowiada prospekt, będzie to awantaż niełatwy do zastąpienia w podróży prywatnej.

Z Izby sądowej.

(k.) **Socjaliści.** (Ciąg dalszy.) Po opróżnieniu sali rozpoczęto postęp[illegible] wodowe przesłuchaniem Sege[illegible] [illegible]skiego.

Obwiniony przytacza [illegible] już wczoraj wspomnieliśmy, że pod [illegible]ozą mającego się przeciw niemu wytoczyć śledztwa o agitacje socjalistyczne, uszedł z Rosji d. 20 września z. r. do Szwajcarji, gdzie zrobił znajomość z prof. Drogomanowem. Ztamtąd przybył 23 grudnia do Lwowa w zamiarze zapisania się na wykłady tutejszej akademji technicznej, w czem miał mu być pomocnym prof. Niedźwiecki, do którego miał rekomendację od prof. Drogomanowa. Nie mając jednak świadectw, korzystał ze znajomości Drogomanowa, aby takowe odzyskać za jego pośrednictwem, jakoteż za pośrednictwem Roberta Dalego, redaktora londyńskiego pisma „Wpierod“. We Lwowie poznał się z Pawlikiem przypadkowo — na ulicy — i zamieszkał u niego. Podczas jego uwięzienia nadeszła doń przesyłka broszur od wydawcy czasopisma „Wpierod“ Ławrowa (który ma być jedną i tą samą osobą co Dale), wraz z listem, w którym między innemi zawiera się pytanie, „co się pod względem socjalno-rewolucyjnym dzieje w Galicji“, jakoteż życzenie, ażeby w Galicji można dla tej propagandy pozyskać nie tyle zastęp inteligencji, ile aby teorje te można rozpowszechnić między ludem.

Co do tych ustępów, nie umie obwiniony dać wyjaśnień, przytacza tylko, że Dale chciał pozyskać w nim dla swego pisma korespondenta. Odczytano jeszcze listy od jakiegoś przyjaciela z Petersburga i Charkowa, w których jest zagadkową wzmianka o tem, że tamtejsze „kółka“ nie chcą udzielać pieniężnego wsparcia zagranicznym krzewicielom ich zasad. — Obwiniony usiłuje wykazać, że nie są to kółka rewolucyjne, lecz etnograficzne. — Od prof. Drogomanowa otrzymał Jastrzębski w liście 60 rubli; z tych 20 rubli miał wysłać do Pragi za jakieś książki, 20 zaś dać Pawlikowi na podróż do Kijowa.

Aleksander Czerepakin, bawiąc od dłuższego czasu przy matce w Szwajcarji, wyruszył ztamtąd w podróż 1 lub 2 stycznia br. przez Monachjum, Wiedeń, Peszt i Munkacz do Lwowa, wioząc z sobą rozmaite książki, a mianowicie 300 egzemplarzy broszury „Pro bohactwo a bidniśt“ i 200 egz. broszury „Po woprosu malo-ruskoj literatury“, jako też dzieła Hercena, Rylejewa, Czernyszewa, Gogola i inne. Książki te otrzymał obwiniony, jak twierdzi, od jakiegoś nieznajomego w Genewie.

Znaleziono jednak przy podsądnym rekomendacje od prof. Drogomanowa do rozmaitych profesorów w Peszcie, Ungwarze, Munkaczu i Ujhely, do niejakiego Baczyńskiego w Przemyślu i do Pawlika we Lwowie. Z rekomendacyj tych jednak — twierdzi obwiniony, że nie korzystał. — W Węgrzech uważano go za moskiewskiego szpiega. Przybywszy do Lwowa zajął mieszkanie w hotelu angielskim, gdzie miał ktoś zgłosić się po wyż wymienione książki. Atoli nikt się nie zg[illegible] [illegible] liście pisanym do prof. Drogoman[illegible] skonfiskowanym na poczcie rejestruje pod[illegible]dny zapatrywania na socjalizm, z jakiemi się spotkał w swej podróży. Między [illegible] powiedziano tam, że w Galicji jest propaganda socjalizmu niemożliwą. Znaleziono także w posiadaniu podsądnego list od niejakiego ks. Daniela Taniaczkiewicza, przebywającego wedle twierdzenia podsądnego w wołyńskiej gubernji. W liście tym najbardziej intrygującym jest wykrzyknik: „Kiedyż już przyjdzie ta chwila?...“ Jaka chwila — tego ów list bliżej nie określa.

Kończąc dzisiejsze nasze sprawozdanie, prostujemy podane wczoraj nazwisko jednego z obwinionych „Karatyjew“ na „Kurtyjew“.

Rozprawa skończyła się wczoraj o późnej godzinie. Wyrok podamy zapewne dopiero w najbliższym numerze.

Teatr.

(„Haman“, tragedja w pięciu aktach oryginalnie napisana przez anonyma a przedstawiona we Lwowie 16. marca).

W akademjach sztuk pięknych w dziale malarstwa rozdają co roku temata do historycznych obrazów. W takim obrazie historycznym na temat zadany, uczeń powinien zastosować całą wiedzę swoją nabytą w akademji; musi więc gorliwie uważać na to, aby nie tylko nie było w obrazie błędów rysunkowych, ale również historycznych i archeologicznych. Obrazy więc podobne odznaczają się zwykle wielką ścisłością w zachowaniu reguł akademicznych, ale za to fantazji twórczej mało tam zostawiono pola. Naprzód reguły, naprzód historja, naprzód mytologja i archeologja, dopiero potem wolno jest wystąpić fantazji, jeżeli jeszcze wszelkiej nie straciła ochoty.

Tragedja, o której mowa, zrobiła na nas wrażenie podobnego obrazu. Wszystko w niej jest poprawne, porządnie obmyślane, zgodne z historją. Jest to udramatyzowana księga Estery. Wszystko tu dzieje się tak, jak w Biblji, o najdrobniejszym szczególe autor nie zapomniał. Sceny powiązane są wcale porządnie, język odznacza się czystością, w niektórych ustępach jest nawet obrazowym — przecież pomimo tylu zalet sztuka jest co się zowie nudną i zimną. Osoby występujące w niej nie obudzają w nas ani sympatji, ani antypatji, bo chociaż wiele mówią, to jednak nie odkrywają nam głębiu serca. Wiemy wprawdzie, z tego co Haman mówi, że to jest człowiek ambitny, przewrotny i namiętny; ze słów Mardochaja dowiadujemy się, że ten ostatni jest mężem szlachetnym i przedewszystkiem pragnie zbawienia swego narodu, jednakże tak to wszystko nas mało rozczula, że gdyby pod koniec sztuki zamiast wyroku śmierci na Hamana, wielki król panujący „nad stą i dwudziestu siedmią krain od Indji aż do murzyńskiej ziemi“ potępił Mardochaja i kazał go powiesić na szubienicy umyślnie w tym celu dlań przygotowanej, to podobna licentia dramatyczna przyjętą by została przez nas równie dobrze i spokojnie, jak tragiczny los Hamana. Nawiasowo musimy dodać, że autor ośmielił się w jednym punkcie odstąpić od kroniki biblijnej i pozwolił Hamanowi umrzeć z własnej ręki, zanim go oprawcy poprowadzili na szubienicę.

Jest jednak jeden wzgląd, który bardzo przemawia zatem, aby sztuka utrzymała się na repertoarzu. Oto treść jej sympatyczna dla Izraelitów, może ich ściągać do teatru, i obudzić w nich zamiłowanie do teatralnych przedstawień polskich, które, nie mówiąc już o innych korzystnych wpływach, mogą być dla nich szkołą języka polskiego. Na pierwszem przedstawieniu Hamana widzieliśmy bardzo wielu Izraelitów w teatrze.

Dekoracji tragedja anonyma pożyczyła od Aidy; były więc one świetne, jakkolwiek dopuszczały się wielkiej licencji, ubierając Suzę w piramidy i obeliski egipskie. Co się tyczy gry artystów, to ci mieli bardzo niewdzięczne zadanie. Szczególnie żal nam było pana Ładnowskiego, wijącego się w swojej roli, z której trudno było odlać całokształt artystyczny. Wszystkim Persom i Medom, a przedewszystkiem wielkiemu królowi należy się uwaga, że dostojność potentatów

wschodu wyrażać się zwykła w powolnym chodzie i powolnych ruchach.

J. T.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— (Podróż na około świata. Trzynasty wykład prof. Syrskiego). (Dokoń.)

Zasady Konfucjusza są bardzo piękne, ale, jak sam prelegent przyznaje, nie są należycie wykonywane. Rodzina nosi charakter patrjarchalny. Najstarszy syn odziedzicza po ojcu władzę nad rodziną i wraz z nią tablicę przodków, dokoła której w pewne dnie uroczyste zgromadzają się wszyscy członkowie rodziny, aby uczcić pamięć przodków świeczkami i modlitwami. Cmentarze zajmują ogromne przestrzenie. W dolinie chińskiej każdy ma grobowce rodziny na swojem polu.

Chiny nie znają arystokracji rodowej; jest tam tylko arystokracja zasługi i nauki, więc naturalnie nie dziedziczna. Podług zajęcia można ich podzielić na uczonych, rolników, rzemieślników i kupców. O uczonych już prelegent poprzednio mówił: ci co przeszli pierwsze 3 egzaminy stanowią szlachtę naddziedziczną. Rolnicy i kupcy odznaczają się niezwykłą pracowitością, pilnością i [illegible]. W Japonji i Ameryce są oni niebezpiecznymi współzawodnikami ludzi białych, którzy nie potrafią tak cierpliwie pracować i na tak małym zysku poprzestawać, jak Chińczycy.

Urządzenia gminne noszą również charakter patrjarchalny. W południowych Chinach istnieją klany w rodzaju szkockich, liczące do 20, 30 tysięcy ludzi. Liczba urzędników w państwie chińskiem jest nadzwyczaj mała, na 400 miljonów jest ich tylko od 12 do 15 tysięcy. Pod tym względem niepodobna nie przechwalić Chin wraz z prelegentem i nie wyrazić życzenia, aby Chiny mogły służyć za wzór europejskim państwom.

Mało jest urzędników w Chinach, ale są dobrze płatni, mogą zatem gorliwie oddawać się służbie. Co trzy lata odbywa się ich kontrola i nieudolni bywają usuwani lub degradowani, tak że stanowisko urzędnika chińskiego jest ciągle falującem i nie pozwala mu zadrzemać na posadzie. Istnieje prócz tego rada cenzorów w Pekinie, którzy jeżdżą po kraju, zwiedzają urzęda, zbierają skargi i przedstawiają cesarzowi sprawozdanie z podróży.

Następnie prelegent podaje historyczny przebieg stosunków pomiędzy Chinami a Europejczykami. Chińczycy mają największy wstręt do Anglików, których nazywają rudo-szczecinowatymi barbarzyńcami. Wstręt ten można tłómaczyć po części obawą przed energją rasy anglo-saskiej, po części brzydkiem postępowaniem Anglików, którzy na olbrzymią skalę prowadzili zakazany handel zabójczym narkotykiem, jakim jest opium. Rząd chiński przed laty zachwycił i zniszczył w kantonie ogromne zapasy opium wartości $2^1/_2$ miljona funtów szterlingów. W 1831 r. Anglicy zajęli Hongkong, w r. 1843 uzyskali wstęp do 5 portów, między innemi do Shangai, w którym dziś koncentruje się handel morski. Podobne przywileje otrzymali i Francuzi. W powstaniu Fajpinga, które trwało przeszło lat 10 (do r. 1864) Europejczycy odegrali dość niezaszczytną rolę. Sprzyjali najprzód Tajpongowi, który chciał wprowadzić do Chin religję opartą na podstawach chrystjanizmu, ale potem zwyciężywszy cesarskich i podyktowawszy pokój, pomogli im pokonać powstańców. Palicao, niefortunny minister Napoleona III. w wojnie pruskiej, zasłynął wówczas grabieżą pałacu cesarskiego, a lord Elgin, godny towarzysz, spaleniem tegoż pałacu.

W końcu wykładu prelegent porównywa Chińczyków z Europejczykami, z którego to porównania okazuje się, że jeśli nie wszystkie warstwy, to przynajmniej wieśniak chiński stoi wyżej od europejskiego. Tam wieśniak jest zawsze trzeźwy, umie czytać i pisać; u nas jest wcale inaczej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje krajowe. (Sprawozdanie miesięczne). Znaczny przewóz zboża zatrudnia ciągle nasze wielkie koleje krajowe. Kolej galicyjska Karola Ludwika wykazuje przy ogólnym swym dochodzie w styczniu, wynoszącym 799.665 zł. nadwyżkę 98·9 procent na kilometr, odnośnie do stycznia roku przeszłego.

Kolej Lwowsko - Czerniowiecko - Jasska wykazuje przy ogólnym dochodzie w styczniu wynoszącym 248.610 złr., nadwyżkę 101.182 zł., czyli 67·8 procent na kilometr, w porównaniu do stycznia r. z. Z tej nadwyżki przypada na linję Lwów-Czerniowce 72.345 zł., a na linję Czerniowce-Suczawa 28.837 zł.

Silniejsza frekwencja podróżnych i o 10 procent podwyższone ażio spowodowały na kolei arcyks. Albrechta wzrost dochodu w styczniu o 16·9 proc. na kilometr.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej wykazuje w styczniu pomimo podwyższonego ażio niedobór wynoszący 9·8 proc. na kilometr, — kolej dniestrzańska niedobór 25·7 proc.

Kolej Tarnów-Leluchów miała w styczniu ogólnego dochodu 17.305 złr., czyli 114 zł. na kilometr.

Na kolei dniestrzańskiej i Tarnowsko-leluchowskiej zaprowadzone zostały bilety jazdy tour i retour po zniżonych cenach, ważne na 3 dni.

Sprawozdanie tygodniowe zbożowe z dnia 17. marca 1877.

Narzekano na mały obrót w interesach zbożowych, a także w ubiegłym tygodniu o wiele jeszcze się zmniejszył. — Nietyle przeto ceny zbożowe zmalały, choć skutkiem zwiększającego się zastoju, podnieść się nie mogły, jak wszelka chęć do kupna, i to w całej Europie ustała.

Stan ekonomiczny kraju pogorsza się; już i bogata i rządna Danja w stolicy swej bankructwem dotknięta, i w bogatej Francji coraz smutniejsze wieści o upadającym dobrobycie; w Niemczech nędza postępy czyni znaczne, a gospodarka w Niemczech rządowa, która od Francji, Polski i Danji ma prawo czekać ocenę, głosi o 28 miljonach nowego niedoboru do pokrycia przez lud zubożały Niemiec! Tak jest przed wojną, która w cichości, zdaje się, coraz szersze granice swego rozwoju nakreśla. — Turcja i Moskwa ekonomicznie już tylko jako ujemne wartości się przedstawiają. Klęska wojny złe powiększy, klęska zbrojnego pokoju, zniszczy Europę do szczętu.

Bogu dzięki, że tak rzeczy stanęły; epoka istniejąca bez nas kona, w nowej epoce my żyć zaczniemy!

Ceny zboża w krajach Austrji wyżej stoją, jak ceny zagraniczne, export wszelki niemożebny. Zagranicą dużo jednakże zboża z Galicji i zaboru moskiewskiego przewożą, są to wypełniania dawniej zaciągniętych zobowiązań, lub bezcennie kupione zboże, które dla tego jedynie znieść mogą i nizkie obecnie ceny zagraniczne i wysokie ceny przewozu krajowych kolei. Produkta do wyżywienia się potrzebne, jak zboże, nasiona, spirytus zbyt są zależne od politycznych i powietrznych zmian. Inaczej się ma z handlem wełny. Wełny handel zachowuje swoją niezależność, i chociaż zależy także od ilości fabryk zakupujących rzeczony towar; to jednakże w zwykłych czasach, łatwość dostania za tani procent pieniędzy, głównie go podsycał. W bieżącym i w końcu roku zeszłego, inaczej się stało. W banku londyńskim i paryskim 1220 miljonów guldenów gotówki, po $2^1/_2$% wyczekiwało na użycie ich, a ceny wełny nie podnosiły się i zaledwie o 10% są od zeszłorocznych wyższe. Brak niewidziany dotąd zaufania w najbliższą przyszłość tamuje wszelki popęd do czynności handlowych. —

Za dni kilka odbędzie się w Peszcie roczny targ w dzień św. Józefa, w którym to czasie tranzakcje na wełnę dokonywane zostają. Widoki są ku temu, że ceny na wełnę utrzymają się w przewyżce w stosunku do zeszłorocznych o 15 do 20%.

Producenci wełny naszego kraju wspólnie z izbą handlową powinni koniecznie stworzyć we Lwowie targ roczny na wełnę. Mamy w kraju mniej aniżeli być powinno owiec, jednakże jest ich jeszcze przeszło 2 miljony, to stanowi do 45,000 cetn. wełny; a w tej są gatunki cienkiej, wybornie pielęgnowanej w znacznej zawsze ilości. — Owczarnia hr. Siemińskiego produkuje rocznie 150 cetn. pięknej wełny; owczarnie hr. Hochberga, Skrzyńskich, książąt Sapiehów, Sanguszków, hr. Lanckorońskich, hr. Potockich — mają swoje znaczenie. Ilości te jednakże rozchodzą się w ręce podrzędnych handlarzy, za byle co, i świat o nich nie wie. Gdyby stworzyć we Lwowie na tydzień przed jarmarkiem wrocławskim na wełnę, jarmark wełniany tu; skorzystaliby zaraz z tego i producenci z Podola, Wołynia i Ukrainy, a wtenczas Lwów stałby się najważniejszem targowiskiem wełny, na całym kontynencie. Kupcy z Anglji, z Belgji, z Francji, z Włoch i z Niemiec, którzy z trzeciej ręki odkupują wełnę tutejszych i dalszych krajów i okolic, lub wysełać muszą swoich komisantów nad Dniepr i Don, po potrzebny towar, mieliby go we wszelkim wyborze z rąk producentów samych.

Zachęceni rolnicy do produktu, który modzie nie podlega, zużytkowaliby piękne łany i pastwiska, przez rozszerzenie hodowli owiec; szkołom agronomicznym kraju przybyłaby możność ukształcenia dobrych owczarzy i owczarków, na których krajowi zupełnie zbywa, a miasto samo zyskałoby znaczne dochody corocznie się powtarzające, przy urządzonem targowisku stałem na wełnę we Lwowie.

Ceny zboża za 100 kilogramów ($178^1/_2$ dawnych wied. funtów) dla Lwowa: Pszenica 11·—— 11·50, żyto 7·85 — 8·20, jęczmień browarowy 6·— — 6·50, jęczmień na paszę 5.50 — 5·75, — owies 6·— — 6·30. fasola 9·50 — 11·50, kukurudza nowa 5·70 — 6·—, kukurudza stara 6·— — 6·50, hreczka 6·75 — 7.—, groch do gotowania 7·80 — 8·50, groch na paszę 7·— — 7·25, wyka 5·80 — 6.15, anyż — kilogr. 29·— — 33·—, kminek 50·— — 53·—, mak czarny 100 kilogr. —·— — —·—, mak szary —·— — —·— rzepak zimowy 17·50 — 17·75 rzepak letni 17.— — 17·50 koniczyna czerwona 60·— do 85·— konopne siemię 8·75 — 9·—, lniane siemie ciemne 13·50 — 14·—, jasne 14·— — 14·50, Spirytus za 10.000 litroprocentów 29 złr. 75. Marki niemieckie po 60·— do —·— napoleondory $9·86^1/_2$, ruble banknotowe $1·52^1/_2$. B. Chotomski egzaminowany senzal giełdowy.

Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa w roku 1877.

(Dokończenie).

Za pośrednictwem delegata p. Ignacego Kopczyńskiego w Roznoszyńcach; rada powiatowa w Zbarażu 50 zł., Antoni Jordan z Nowegosioła 10 zł., Ignacy Kopczyński 10 zł., razem 70 zł., oddział galicyjskiego Towarzystwa gospod. w Brzeżanach 100 zł., za pośrednictwem wydziału powiatowego w Żydaczowie; rada powiatowa w Żydaczowie 100 zł., pp. Aleksander hr. Dzieduszycki z Izydorówki 5 zł., Kazimierz Winnicki z Turad 10 zł., Stanisław Pawlikowski z Bereźnicy 5 zł., Michał Czajkowski z Żyrawy 50 zł., Aleksander Raciborski z Czerteża 1 zł., Erazm Kowalski z Lachowiec 2 zł., razem 173 zł., za pośrednictwem delegata p. Seweryna Henzla z Szołomji pp. pp. Seweryn Henzel z Szołomji 5 zł., Hipolit Czajkowski 5 zł., Aleksander Wybranowski 1 zł., Władysław Obertyński 1 zł., Jan Czajkowski 5 zł., Franciszek Hirschler 5 zł., Wincenty Berezowski 1 zł., Benedykt Olszewski 1 zł., Teofil Wajdowski 1 zł., Kar. Madejski 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 50 ct., J. Olszewski 50 ct., Józef Pieńczykowski 5 zł., Kazimierz Zwolski 10 zł., Teofil Budnicki 2 zł., W. Wołodkiewicz 5 zł., Franciszek Waldek 1 zł., Jochel Wohl 1 złr., Chaim Königsberg 1 zł., razem 52 zł. za pośrednictwem delegata p. Michała Czyrniańskiego w Turce wydział rady powiatowej w Turce 20 zł., pp. Orzechowski 1 zł., 50 ct. Semion Dniestrzański 20 ct., Antoni Janakowski 2 zl. 50 ct, Eligi Sobolewski 3 zł., (nazwisko nieczytelne) 2 zł. 50 ct., Seweryn Brysiewicz 2 zł., Michał Czyrniański 20 zł. 30 ct., razem 34 zł., za pośrednictwem delegata p. Feliksa Skrochowskiego pp. Feliks Skrochowski 10 zł., dr. Mikołaj Fedorowicz 10 zł., Henryk Klimontowicz 10 zł., Bolesław Łodzilski 1 zł., Franciszek Szczepanowski 5 zł., Kazimierz Łuniewski 5 zł, Gustaw Kozierowski 10 zł., Walery Rogawski 5 zl., razem 56 zł., za pośrednictwem delegata p. Izydora Kędzierskiego w Fulsztynie pp. Stanisław Ratyński 5 zł., Izydor Kędzierski 5 zł., Jan Dunin 5 zł., Ludwik Rodzajowski 1 zł., ks. Czastek 2 zł. ks. Fr. Ksaw. Skibicki 1 zł., Ludwik Welczyński 1 zł., ks. Józef Twaróg 1 zł., Kobak 2 zł. Polikarp Strzelecki 1 zł., Jan Załęski 1 zł., Hygin Lis cki 1 zł., Juljan Madejewski 1 zł., Ziemba 5 zł., Mściwojewski 5 zł., razem 37 zł., za pośrednictwem delegata p. Leona Krokowskiego pp. Leon Krokowski 2 zł., Karol Kurałkowski 50 ct., Adolf Schwestka 50 ct., Andreas (nazwisko nieczytelne) 50 ct., Władysław Pompein 50 ct., Hawryło Peudorak 20 ct., Michał Janko 20 ct., Iwan Semeniuk 20 ct., Petro Onufrek 20 ct., Wincenty Bałaban 1 zl., Gedailo Abosch 25 ct., (nazwisko nieczytelne) 20 ct., Efraim Knoll 1 zł., L. Hołubowicz 1 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., Rogojski 1 zł., Meszulim Abosch 50 ct., Chaim Bittmann 20 ct., B· Pipper 20 ct., Gedaile Blach 20 ct., Dymitr Gliński 1 zł., Józef Kokurewicz 50 ct., razem 12 zł., 85 ct., za pośrednictwem delegata p. Wacława Marynowskiego pp. Stefan hr. Zamojski 50 zł., Kazimierz Zaklika 5 zł., Edward Micewski 10 zł., razem 65 zł., p. Władysław hr. Turkuł 25 zł., p. Onufry hr. Turkuł 25 zł. ogółem podług listy obecnej 1.272 złr. 73 ct. w. a. — razem ze sumą składek ogłoszonych w liście poprzedniej 2.321 zł. 53 ct. nadto na ten sam cel przyznano komitetowi (Wystawy) następujące subwencje: rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika 5 000 zł., rada powiatowa w Brodach 100 za. c. k. ministerstwo handlu 1.000 zł., p. Jan Götz właśc. dóbr i browaru w Okocimie 200 zł. Galicyjski bank kredytowy 500 zł., rada powiatowa w Rudkach 50 zł. Ogółem podług listy obecnej 6.850 zł. w. a. i 7 centnarów żelaza — razem z sumą subwencyj ogłoszonych w liście poprzedniej 18.300 zł. w. a.

Ostatnie wiadomości.

Interpelacja w sprawie polskiej, która niedawno miała miejsce w parlamencie angielskim, o czem bardzo lakonicznie doniosły telegramy, wyszła od pana O'Cleary, członka stronnictwa Home--Rulexs, żywo z Polską sympatyzującego. Zwrócił się on do rządu z zapytaniem: czy zamierza położyć carowi na serce, jakby pożądanem było, gdyby w zarządzeniu swymi polskimi poddanymi przedsięwziął takie konstytucyjne reformy, jakie sam uznaje za wzór dla rządu tureckiego przy odrodzeniu się Turcji, a które z taką stanowczością zalecane są przez tegoż cara w imię ludzkości i cywilizacji. Na co, jak wiadomo, podsekretarz stanu Bourke odpowiedział, że nie jest zamiarem rządu angielskiego robić jakiekolwiek przedstawienia carowi rosyjskiemu. Interpelacja taka dostatecznie ilustruje, jak Anglja zapatruje się na politykę rosyjską — i jak ją dobrze pojmuje.

Na posiedzeniu izby posłów dnia 17 marca wniósł rząd projekt ustawy, dotyczącej wysłania deputacji rady państwa (tak zwanej deputacji regnikolarnej) do umówienia się z sejmem węgierskim który taką sama deputację ze swej strony wydeleguje) względem udziału obu połów monarchji w kosztach spraw wspólnych. Minister-prezydent książę Auersperg odpowiada na interpelację (Prombera) w sprawie prześladowania żydów w Romunji, że rząd natychmiast zarządził co potrzeba; prefekt (waslujski) i jego podwładni urzędnicy są postawieni w stan oskarżenia; ministerjum spraw zagranicznych niczego nie zaniedba co się ochrony obywateli austro-węgierskich tyczy i przestrzegania praw traktatowych. Projekta ustaw o nabyciu kolei Braunau-Strasswalchen i o zaliczce dla kolei Praga-Dux przyjęto w trzecim czytaniu.

Najwyższy trybunał królewski w Peszcie odrzucił prośbę Mileticza o puszczenie na wolną stopę. Natomiast wypuszczono Kassapinowicza.

Klub postępowy postanowił, w razie gdyby do dziś konferencja stronnictw nie przyszła do skutku, wnieść projekt dr. Sturma o delegacjach samoistnie.

Następcą Elliota na posadzie poselskiej w Konstantynopolu zostać ma lord Napier.

„Fanfula“ donosi, że ajenci dyplomatyczni i konsularni tureccy otrzymali polecenie, aby zachowali się względem Midhata baszy bardzo uprzejmie; co uważanem jest za możność powrotu jego do Stambułu.

W Konstantynopolu aresztowano pewną liczbę softów, gdyż na plakatach nazwali wygnanie Midhata krokiem bezprawnym i przeciw zawarciu pokoju z Serbją protestowali, a wzywali Portę, aby raczej prowadziła wojnę, niżby miała odstąpić Czarnogórze choćby skrawek ziemi.

Na konsystorzu 15 marca, odbył się według starego obyczaju obrząd dania kapeluszów 20 kardynałom mianowanym na konsystorzach d. 22 grudnia 1873, d. 15 i 17 września 1875 i dnia 12 marca 1877, a w Rzymie obecnym. Nazwiska ich są: Chigi, Franchi, Oreglio, Martinelli, Antici-Mattei, Giannelli, Ledóchowski, Simeoni, Bartolini, Davanzo, Franzellin, Randi, Pacca, Apuzzo, Howard, Canossa, Serafini, Nina, Sbarretti, De Falloux.

Z Berlina donoszą z najlepszego źródła, iż Włochy oświadczyły gotowość podjęcia dyplomatycznej akcji, któraby przy zachowaniu nietykalności terytorjum tureckiego wzmocniła prawo mocarstw co do nadzoru nad przeprowadzeniem zamierzonych reform, aby tym sposobem dać Rosji żądane zadosyćuczynienie.

Telegramy.

Stambuł 17 marca. Czarnogórscy delegaci czekają na odpowiedź z Cetynji; uważają jednak propozycje tureckie za niemożliwe.

Londyn 17 marca. W izbie niższej oświadczył Northcote, że rząd otrzymał projekt rosyjski wraz z zaproszeniem, aby przystąpił do protokółu międzynarodowego, mającego zawierać zdanie mocarstw o sytuacji wschodniej. Projekt tego protokołu w formie proponowanej przez Rosję został w niedzielę doręczony Derbyemu. Gabinet rozważył ten projekt i zaproponował pewne modyfikacje wyrazów, wręczając poczynione poprawki hr. Szuwałowi, który teraz czeka na instrukcje swego rządu.

Fawcett oświadcza, że wkrótce zwróci uwagę izby na zawarte w notach Derbyego i Salisburego dowody, że zdaniem rządu mocarstwa mają prawo do żądania od Turcji w interesie spokoju dostatecznych gwarancyj co do ulepszenia administracji.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 16go marca

Akcje Kredytowe	151·50	Akcje kol. K.-L.	212 25
„ Anglo-A.B.	71·25	„ „ Połud.	81.50
„ Unionbank	—·	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 17go marca. 2 godz. 18 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	153 75	Galic. Indemnis.	84·80
„ anglo-austr. B.	73.75	1864 Losy	132
„ Unionbank	52.50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	213·—	Verkehrsbank	79·—
„ „ północnej	180.50	Tureckie losy	17·50
„ „ południowej	30 25	Baubank	00.00
„ „ alfőldskiej	94·—	Staatsbahn	227·—
„ „ Elżbiety	133·—	Bankverein	55 75
„ „ lwow.-czern.	116.50	Wiener Bauver.	1·52
„ „ węg. półn.	93.50	Węgierskie losy	72 25
„ „ Rudolfa	108 50	Marki niem.	60 10
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Paryż, 3% renta 13·60; Lombardy 172·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	247.—	Kolej rumuńska	12.95
Lombardy	133·50	Austr. banknoty	165 —
Galicyjskie	87.50	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 16 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— 12·60. Pszenica na wiosnę 13— —·— Berlin. Pszenica na kwiecień 218 50, żyto loco 162, żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 55 20. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 214·50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. L. hr. Ledochowski z Rosji. — F. Jędrzejowicz z Rzeszowa. — J. Peter z Ołomuńca. — W. Ustrzycki z Czelatycz. — J. Skrowaczewski z Rosji. — M. Nathansohn z Rosji. — Dr. Kulczycki z Bobrki.

Hotel warszawski. W. Wysłobocki z Malechowa. — B. Kasper z Sokala.

Hotel krakowski. A. Borkowski z Potylicz. — M. Jaroszyński z Podkamienia. — Lr. Krzeczowski z Rzeszowa. — St. Popiel z Głonowy. — E. [illegible]befort z Stanisławowa. — P. Iwen z Sła[illegible].

Hotel Angielski. Książę C. Massalski z Rosji. — W. Czernecki z Rosji. — J. Dwernicki z Topolnicy. — B. Papara z Batiatycz. — M. Szumlański z Krzywego. — Ksaw. Sobolewski z W[illegible]nia. — A. Mussil z Sokala. — B. Słonecki z Stanisławowa. — A. Czołowski z Stanisławowa. — B. Schulz z Tarnopola. — A. Are[illegible]wicz z H[illegible]denki.

Hotel Kuhn. D. Mokrzycki z Żydaczowa. — L. Pohorecki z Naborca. — J. Horodyński z Sądowej Wiszni.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17go marca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	211 —	213 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	115 —	117 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 —	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	2[illegible]	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	[illegible]	84 60
„ „ „ 4%	[illegible]	78 —
„ „ „ 5%	[illegible]	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	[illegible]	88 60
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	[illegible]	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	[illegible] —	91 —
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 75	85 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
„ cesarski	5 74	5 84
20-frankówka	9 77	9 90
Półimperjał rosyjski	9 90	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 82
„ „ papierowy	1 52	1 54
100 marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	111 —	113 —
Wiedeń, 16 marca		
5% zjedn. dług państw. banku.	62 25	63 40
„ „ „ „ srebrem	67 75	67 95
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 25	75 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 75
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	70 80	71 40
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 50	96 65
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	85 —
% galic. zakł. kred. włość.	91 —	91 25

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr[illegible] 18	88 —	89 —
7% „ „ „ 20	97 60	98 50
6% „ „ „ 36	86 —	87 —
$5^1/_2$ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	142 25	142 75
6% Banku galic. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	286 —
„ „ „ 1854	105 75	106 —
„ „ „ 1860	109 —	109 40
$^1/_5$ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 70	132 —
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi par. na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	37 25	38 —
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	30 50	31 —
„ h. St. Genois	25 —	25 50
„ miasta Budy	30 —	31 —
„ Windischgraetz	23 50	24 —
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 —	17 30
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	826 —	828 —
Zakładu kredytowego	148 30	149 —
Żeglugi parowej na Dunaju	350 —	352 —
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1803
„ rządowej fr. a.	227 —	228 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 —
„ południowej	81 —	81 50
„ galicyjskiej	210 50	211 —
„ czerniowieckiej	116 50	217 —
„ Albrechta	40 —	42 —
„ węg. półn.-wschodn.	92 25	92 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Finmańsk.	95 50	96 —
„ koszycko-Bogumił.	84 —	85 —
„ siedmiogrodzkiej	81 —	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	161 50	163 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	112 50	113 —
„ Franciszka-Józefa	119 25	119 75
Banku anglo-austrjackiego	71 —	71 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	126 50	126 75
Banku franko-austrjackiego	9 —	9 25
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 —	67 25
„ państwowej 500 fr.	153 —	154 —
Emisja z r. 1867	144 —	145 —
„ południowej 500 fr.	115 —	115 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisja II.	98 50	98 80
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 50	78 —
Emisja z r. 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 10	60 30
w srebrze 2% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 82	5 84
„ dukat na wagę	5 82	5 84
Napoleondory	09 85	09 86
Suweryny angielskie	12 33	12 38
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 10	112 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec na 100 m.	60 75	60 80

Podziękowanie.

Niemając innego sposobu odwdzięczenia się J. W. Pani Izabeli hr. Dieduszyckiej i J. Ośw. z hr. Dieduszyckich Florentynie ks. Czartoryskiej, właścicielkom dóbr Jabłonowa za łaskawie naszej gminie wyświadczone dobrodziejstwa, a mianowicie: za udzieloną na dokończenie budowy nowej cerkwi gotówkę w ilości 3000 złr. oprócz legowanych poprzednio na ten cel przez ś. p. Tytusa hr. Dieduszyckiego 12000 zł., za sprawienie wielkiego ołtarza wartości 400 zł. razem z obrazem NP. Marji w wielkim rozmiarze do cerkwi wartości 332 złr., za upiększenie naszego cmentarza wybudowaniem kaplicy okazałej, za podarowanie materjału w drzewie na pobudowanie chaty na polu erekcjonalnem gr. kat., za pozwolenie orania tłoki spornej 310 złr. w. a. rocznego dochodu gminie przynoszącej, za darowanie dla gminy żelaznej kasy, za udzielenie 500 złr. w. a. tytułem funduszu zakładowego bezzwrotnego na założenie kasy pożyczkowej gminnej i opłacanie zarządu tejże kasy, za ratowanie włościan dbałych, pracowitych i trzeźwych od lichwy pożyczaniem tymże pieniędzy (oprócz kasy pożyczkowej gminnej) bez procentu w ratach kilkuletnich spłacać się mających, za darowanie na ogrodzenie szkoły sześciu sztuk dębów wartości 60 złr. w. a., za sprowadzenie i utrzymywanie własnym kosztem 4 sióstr służebniczek, zajmujących się ochronką i wychowaniem pomieszczonych tamże sierot włościańskich i noszeniem ulgi słabym włościanom, niewierzącym poprzednio w skutki zbawienne leków, i wybudowanie dla ochronki pięknego, murowanego, pod dachem gontowym, obszernego budynku na gruncie dominikalnym, wartości 5000 złr. w. a. Nareszcie za prawdziwie opiekuńcze obstawanie w obronie gminy przeciw wrogim jej żywiołom i niezmordowane poświęcenie się w niesieniu pomocy słabym i biednym włościanom, uchwaliła rada gminna w Jabłonowie na posiedzeniu dzisiejszem wynurzyć publicznie dzięki JW. Pani Hrabinie i JO. Księżnie Pani naszej za Ich gorliwe zajmywanie się dobrobytem gminy, a dołączając zapewnienia naszych najwdzięczniejszych uczuć, jakiemi cała gmina nasza jest obecnie przejęta i przykazywać będzie swym potomkom, by i oni w codziennych swych pacierzach nieprzestali zanosić gorących modłów za pomyślność i szczęście tak wspaniałomyślnych Pań, pragniemy gorąco, by wszystkie gminy, wyrzekłszy się, podtrzymywanej przez interesowanych ludzi, złej wiary ku pp. właścicielow większych posiadłości doznawały opieki i pomocy tychże, jeżeli nie materjalnej to przynajmniej moralnej, a natenczas przy świętej zgodzie zakwitnie dobrobyt kraju.

Jabłonów dnia 7 marca 1877.

Michał Minciuk naczelnik gminy. Onufry Schab, Iwan Bocij, assesorowie, Hryńko Żurawel, Andruch Jasiński, Michał Żurawel, Michał Rohatyńsski, Mikołaj Perepeluk, Mateusz Bałabuch, Wasyl Olijnyk, Fedio Perepeluk, Mikołaj Sebków, Iwan Kulwacki, Iwan Zełeny, ks. Jakób Wolański gr. kat. proboszcz, Mikołaj Bałacki przewodniczący komitetu cerkiewnego. Władysław Muszyński nauczyciel gospodarz i radny gminy.

Ósme zwyczajne Walne zgromadzenie

c. k. uprzyw. galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

odbędzie się we Czwartek dnia 26 kwietnia 1877 o godzinie 6 po południu we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1876.
2. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu za rok 1876, i tegóż uchwalenie.
3. Uchwalenie rozdziału zysku czystego i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych za rok 1876.
4. Wnioski Rady zawiadowczej o zmianę art. 58, alinea 1, względnie sprostowania tegoż zgodnie z art. 52, alin. 2 stat.
5. Wnioski Rady zawiadowczej (art. 85 l. *g* statutów).
6. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o wnioskach na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu postawionych.
7. Wybór komisji weryfikacyjnej dla zbadania bilansu za r. 1877.
8. Wybór czterech członków Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 l. *b*)

Na walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80 statutów. Właściciele listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne najpóźniej do dnia 26 marca b. r. deponować.

we **Lwowie** w kasie centralnej Zakładu, lub
w **Wiedniu** w „Union-Bank".

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed zgromadzeniem do przeglądnięcia dla każdego, który swoje uprawnienie do głosowania udowodni.

Prawo głosowania na zgromadzeniu wykonanem być może także przez udzielenie pełnomocnictwa innemu do głosowania uprawnionemu.

Lwów, d. 8. marca 1877.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłaconym).

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.